



Zainteresowanie dziełami Mikołaja Volckmara do pierwszej połowy XX wieku*

Anna Lenartowicz-Zagrodna

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0001-8500-6476

Interest in the Works of Nicolaus Volckmar until mid-20th Century

ABSTRACT: Nicolaus Volckmar (16th/17th century) developed didactic books for learning Polish, including grammar, a dictionary and phrasebooks which serve as valuable sources for understanding the past (linguistic, social, etc.). The article outlines the initial phases of incorporating Volckmar into philological discourse. Various types of publications from before the mid-20th century were scrutinized in order to assess how contemporary authors utilized and evaluated Volckmar's works. It was noted that Volckmar

remained underrated for a long time, possibly due to criticisms from Grzegorz Knapski and Jan Wojna, echoed uncritically by later scholars, and due to a reluctance to acknowledge the German's contribution to the development of the Polish language. This negative narrative persisted in textbooks on the history of the Polish language and lexicography. Władysław Pniewski's publication was the first to cast Volckmar in a positive light, leading to increased interest in his legacy in detailed research.

KEYWORDS: Nicolaus Volckmar; history of glottodidactics; lexicography of the 16th century; reception of old literature.

CONFLICT OF INTERESTS STATEMENT: The author declares that there were no conflicts of interest in this study.

AUTHOR'S CONTRIBUTION: The author assumes sole responsibility for: preparing the research concept of the article, the way it is presented, developing the method, collecting and analyzing data, formulating conclusions, and editing the final version of the manuscript.

* Tekst wygłoszony podczas konferencji naukowej dedykowanej pamięci Profesora Bogdana Walczaka, zatytułowanej *Kulturowe aspekty ewolucji języka. Słowa i słowniki*, która odbyła się w Wągrowcu w dniach 14–16 listopada 2023 roku.



Mikołaj Volckmar – Niemiec z Hesji, nauczyciel języka polskiego w Gdańsku, działający na przełomie XVI i XVII wieku – opracował trzy rodzaje pomocy do nauki języka polskiego. Są to: dwa zestawy rozmówek, w tym przysposobione (przynajmniej 2 wydania)¹ i autorskie (22 wydania)², następnie słownik (5 wydań)³ i gramatyka (4 wydania)⁴. Dzieła Volckmara drukowano w pięciu miastach⁵, w sumie co najmniej 33 razy⁶ (większość pośmiertnie), w łącznym nakładzie liczącym kilka (a może kilkanaście) tysięcy egzemplarzy⁷. Między drukiem pierwszej [ComLingPol 1594] a ostatniej znanej edycji [VierD 1758] upłynęły 164 lata (w tym czasie panowało ośmiu królów: od Zygmunta III Wazy po Augusta III Sasa), co oznacza, że prace Volckmara posłużyły do edukacji wielu pokoleń młodzieży⁸. Niezaprzeczalnie więc jego twórczość stanowi ważne i cenne źródło poznania przeszłości.

Przedmiotem zainteresowania uczynię początkowe etapy wkraczania Volckmara w szeroko pojęty obieg filologiczny. Za cel stawiam sobie zatem ukazanie, w jaki sposób i w jakim zakresie autorzy różnego typu publikacji (naukowych, popularnonaukowych, popularyzatorskich, sprawozdawczych etc. – dru-

- 1 Pierwszy zbiór przygotowany na podstawie rozmówek Vivesa i Camerariusza z dodaną przez Volckmara częścią polską ukazał się pod tytułem *Colloquia quaedam puerilia latinogermanica Ioachimi Camerarii et Io. Ludovici Vivis; adiecta est in gratiam iuventutis Dantiscanae interpretatio Polonica* w 1594 roku, a kolejne zachowane wydanie pochodzi z 1613 roku.
- 2 Edycja pierwsza: *Viertzig Dialogi und Nützliche Gespräch, Von Allerlei vorfallenden gemeinen Sachen...*, druk. A. Ferber, Toruń 1612. Kolejne zachowane wydania [podają za: Kizik 2005: XIII–XIV]: Toruń 1625; Królewiec 1625; Gdańsk 1631, 1639, 1641, 1643, 1649, 1661, 1681, 1684, 1693, 1694, 1710, 1729, 1758; Elbląg 1648, 1649, 1663, 1676; Wrocław 1669, 1688. Dalej: VierD.
- 3 Edycja pierwsza: *Dictinarium Trilingue... ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam...*, druk. J. Rhode, Gdańsk 1596; kolejne edycje pod zmienionymi tytułami i z dodanym działem greckim: 1605, 1613, 1623, 1624 [Lenartowicz-Zagrodna 2022: 95–107]. Dalej: Dic.
- 4 Edycja pierwsza: *Compendium linguae Polonicae in gratiam iuventutis Dantiscanae collectum*, druk. J. Rhode, Gdańsk 1594. Kolejne wydania: 1612, 1640, 1646. Dalej: ComLingPol.
- 5 Najczęściej w Gdańsku, ponadto w: Toruniu, Wrocławiu, Królewcu i Elblągu [Kizik 2005: X–XIV].
- 6 Dla porównania: 37 razy w latach 1649–1793 wydrukowano polsko-łaciński wyciąg z *Thesaurusa* Grzegorza Knapusza [Urbańczyk 1991: 22; Plezia 2007: XX].
- 7 Zapewne z powodu tak dużych nakładów prace Volckmara można było kupić w XIX wieku (np. w dziale *Wiadomości Bibliograficzne* na łamach „Przyjaciela Ludu” notujemy wśród *Dzieł rzadszych, znajdujących się w Zbiorze Andrzeja W. Koźmiana Colloquia quaedam puerilia latino z 1594 roku* [„Przyjaciela Ludu” 1838: 416]; zob. też [Gieysztor 1895: 61] – na sprzedaż VierD z 1643 roku).
- 8 Jeszcze w XIX wieku wspomina się o roli, jaką odgrywały VierD w edukacji [Bobrowski 1886: 43].

kowanych zarówno jako samodzielne pozycje wydawnicze, jak też w ramach opracowań zbiorowych, w prasie czy nawet w formie ulotnej) ekscerpowali dzieła Mikołaja Volckmara oraz jak je oceniali. Interesujące wydaje się też zestawienie stanu wykorzystania prac niemieckiego nauczyciela z zainteresowaniem innymi kluczowymi leksykografami działającymi w epoce „przedlindowskiej” (mam tu na myśli głównie Knapiusza, w mniejszym zakresie Jana Mączyńskiego)⁹. Spróbuję ponadto określić, czy można zaobserwować wpływ dawnych wypowiedzi o Volckmarze na jego obecne postrzeganie w dyskursie akademickim i naukowym.

Dla ułatwienia oglądu przyjmuję perspektywę czasową ograniczoną do połowy XX wieku – pozwoli to na okiełznanie ekscerpowanego materiału. Postawiona przeze mnie cezura czasowa ma jednak charakter umowny i wstępny¹⁰, podczas analiz podejmę bowiem próbę wskazania przełomowych momentów w zainteresowaniu spuścizną Volckmara.

Materiał badawczy został pozyskany za pomocą Zintegrowanej Wyszukiwarki Omnis.bn¹¹. W sumie odniesienia do prac Volckmara (dalej: MV) pojawiły się w ok. 45 publikacjach wydanych do lat 50. XX wieku¹². Dla porównania analogiczny przegląd literatury pozwolił wyłonić ok. 500 dokumentów zawierających wzmianki o Knapiuszu, 135 – o Mączyńskim i 80 – o Konstantym

-
- 9 Zdamę sobie sprawę, że nie byli to jedyni wpływowi twórcy słowników, jednak przeprowadzone przeze mnie dotąd badania pozwalają mi wyłącznie na taką konfrontację.
 - 10 „Lata 1945–1990 to okres ożywionego rozwoju badań polszczyzny w nowych warunkach geograficznych, politycznych i kulturowych, a zarazem faza stopniowego odchodzenia metodologii młodogramatycznej, «zwycięstwa» strukturalizmu i początków kognitywizmu” [Dubisz 2022: 24].
 - 11 Narzędzie pozwala na przeszukiwanie warstwy tekstowej. Oglądowi zostały poddane wszystkie e-zbiory udostępnione przez instytucje zrzeszone (2676 bibliotek), w sumie 25 milionów jednostek [<https://www.bn.org.pl/projekty/omnis>]. Materiał był ekscerpowany w dniach 15–17 października 2023 roku przy założeniu, że w analizie uwzględnione są tylko wyniki pochodzące z polskojęzycznych tekstów wydanych do 1950 roku. Mając na uwadze, że nazwisko leksykografa mogło funkcjonować w wariantywnych postaciach, poszukiwania objęły hasła: *Volckmar*, *Volkmar*, *Valckmar*, *Valkmar*, *Volckmarus*, *Volkmarus*, *Wolckmar*, *Wolkmar*, *Walckmar*, *Walkmar*, skróty: *Volck.*, *Volk.* oraz pierwsze słowa tytułów dzieł: *Dictionarium*, *Viertzig*, *Compendium*, *Colloquia*.
 - 12 Dane po odrzuceniu wyników, które dotyczyły innych osób o tym nazwisku, m.in. pięściarza, śpiewaka, dyrygenta, doktora nauk medycznych, inżyniera, teologa, wydawcy, dyrektora banku, obrońcy sądowego, członka litewskiej rady stanu czy bohatera literackiego. Należy przy tym uwzględnić niedokładność pomiaru, wynikającą z jednej strony np. ze złej jakości OCR, co uniemożliwia wyświetlanie wyniku, a z drugiej – stale zwiększającą się liczbę dokumentów w bazach. Dane obarczone są zatem niedostatkami błędów i chwilowości, niemniej na ich podstawie można wskazać główne tendencje.

Szyrwidzie [Lenartowicz-Zagrodna 2021a: 124]¹³. Zestawienie to pokazuje, że Niemiec nie cieszył się zbyt dużą popularnością. Warto na marginesie odnotować, że w pozyskanych źródłach jego nazwisko pojawia się w różnych wariantach, również mocno przeinaczonych: *Wolkmar* (za Knapiuszem), *Volckmark*, co może świadczyć o pewnej niedbałości wypowiadających się osób lub słabym rozpoznaniu i zakorzenieniu MV w ich świadomości.

Wpływ na niskie zainteresowanie Volckmarem miała prawdopodobnie nieprzychylna opinia na temat Dic wyrażona przez Knapiusza:

Niech nikt mi tu nie wspomina o co poniektórych polsko-łacińskich książeczkach, zwanych wokabularzami i dykcjonarzami, czy to dawniej, czy ostatnio wydanych w Krakowie, Gdańsku, Toruniu lub gdzie bądź. Wiemy o ich istnieniu, lecz uważamy, że nie zasługują ani na wyliczenie, ani na wzmiankę, przede wszystkim dlatego, że są ubogie, słowa zaś zawierają nieliczne, a ponadto pospolite i oklepane, co więcej: do tego stopnia roi się w nich od błędów, że raczej należałoby sobie życzyć, by wcale ich nie wydano; liczne też spośród nich zostały spisane przez autorów zepsutego lub fałszywego wyznania. Wśród nich prym wiedzie dykcjonarz Mikołaja Wolckmara (pomnożony następnie przez Borneńczyka) po pierwsze dlatego, że zawiera pewne nieznanne Polakom słowa i jakże liczne polskie niepoprawnie w gruncie rzeczy uformowane, na przykład *Bodzę* zamiast *Bodę*, *donagłam* zamiast *przynagłam*, *doyrzę*, *doyrzywam* zamiast *doglądam*, *dolożę*, *nácéchuię*, *nágotuię*, *náspiżuię*, *obwáruię*, *obżáluię* i podobne niedokonane formy czasu przyszłego w miejsce teraźniejszego *Céchuię*, *gotuię* itd.; rejestruje ponadto *Názdybam*, *ogłajkam*, *okopćiam*, *ofypiam* zamiast *ofypkę daię* *ábo ofypuię mąką* itd.; następnie *Obélżę* i *obélgę* zamiast *lżę*, *potwarzam*, a także *Odtążam* zamiast *przéšťaię tążyć*. Doprawdy któryż z Polaków tak mówi? Pełna jest wspomniana książeczka tego rodzaju niedorzecznych polskich wyrazów, które na domiar złego oddaje się za pomocą niewłaściwych, nieużywanych i często barbarzyńskich słów łacińskich, które długo by tu przytaczać [cyt. za: Lenartowicz-Zagrodna: 2020b: 67].

Oliwy do ognia dołał Jan Karol Woyna, który z kolei skrytykował VierD:

Wśród innych traktatów, które cieszą się dużym zainteresowaniem miłośników języka polskiego, znajdują się także rozmówki Mikołaja Volckmara. Choć

13 Podane wartości pochodzą sprzed trzech lat, obecnie zapewne wyniki byłby wyższe (o czym świadczy chociażby to, że w cytowanym artykule zasygnalizowano odnalezienie zaledwie 16 dokumentów odnoszących się do Volckmara).

intencja autora była dobra, to jednak książka ta niewiele pożytku przynosi tym, którzy chcą nauczyć się czystego języka polskiego. Powód zaś jest taki: zawiera ona nie tylko wiele niepolских słów, ale także (nie wspominając już o niezliczonych błędach w piśmie i druku) jest naszpikowana germanizmami oraz całkowicie nietypowymi dla Polaków formułami. Z tego też względu przytoczę tylko kilka przykładów (choć całość wymagałaby dwu lub więcej arkuszy). Który z Polaków używa takich słów? [...] Jakież Polak tak mówi? [...] Na wymienieniu tych kilku rzeczy poprzestane, resztę każdy Polak sam potrafiłby wskazać palcem [przeł. – A.L.-Z.]¹⁴.

Opinie te przejęli i utrwalili XIX-wieczni badacze literatury. Feliks Bentkowski nisko ocenia jakość gramatyki, twierdząc, że¹⁵ „I przypadkowanie i czasowanie mało co roziaśnione” [Bentkowski 1814: 207]¹⁶. Myśl ta powraca w *S. Orgelbranda Encyklopedyi powszechnej* [1867: 245]¹⁷ i u Michała Wiszniewskiego: „Przypadkowanie i czasowanie mało objaśnione” [Wiszniewski 1844: 402]. Podnoszono również problem licznych błędów, np.: „Tryb rozkazujący nie często zdarza się w piśmie, dlatego ortografia w tym trybie nie łatwo mogła się ustalić. Najdawniejsi grammatycy wcale się nad formą trybu rozkazującego nie zastanawiali; błędy w ówczesnej mowie pospolite, przenosili wiernie do swych Grammatyk. [...] Volkmar każe pisać *kradni*, itp.” [Rozprawy... 1830: 326]. Franciszek Siarczyński pisze z kolei o Dic: „Słownik ten, mówi Knapski, ma wiele wyrazów niepolских, niektóre są utworzone niestosownie do własności języka polskiego.

14 Przekład własny na podstawie edycji późniejszej: „Unter andern Tractätlein, so denen Liebhabern der Polnischen Sprache zu gut heraus gegeben worden, ist auch des Nicolai Volckmari Gespräch Buch. Die Intention des Autoris wor zwar gut, das Buch aber kan denen, welche die reine Polnische Sprache erlernen wollen, wenig Nuzzen bringen. Die Ursach ist diese: weil es nicht nur allein viel unpolnische Wörter in sich begreiffet, sondern auch (der unzehlbaren, so wohl Schreib- als Druck-Fehler zu geschweigen) mit Germanismis und den Polhen ganz ungewöhnliche Formulen zu reden angefüllet ist. Weil aber aus denenselben nur etwas (weil alles mehr als zwey oder drey Bogen erfordern würde) anführen. Wer ist unter den Pohlen, der die Wörter [...] gebraucht? [...] Was vor ein Pohl pflegt wol so zu reden? Deises wenige anzuführen mag genung seyn, das übrige wird ein jeder Pohl mit Fin gern zeigen” [Woyna 1712: 256–257].

15 Wszystkie cytaty z ekscerpowanych źródeł podaję w transliteracji; wszystkie wyróżnienia pochodzą ode mnie.

16 Dla porównania o Knapskim wyżej mówi z entuzjazmem, że: „nieśmiertelne zjednał sobie zasługi około języka polskiego” [Bentkowski 1814: 207].

17 W dwu kolejnych edycjach [Warszawa 1884, t. 11: *Śledziona–Vulpus*; Warszawa 1903, t. 15: *U–Yvon*] hasło przedstawiające sylwetkę MV zostało skrócone i pozbawione oceny dzieła.

Lubo zaś za dokładny miany być nie może” [Siarczyński 1828: 28]. Niepochlebnie wyraził się również Wiszniewski:

Po nim [Mączyńskim] aż do Knapskiego, wychodziły same tylko słowniczki różnej rozciągłości, używawsze tylko obejmujące wyrazy, i zagęszczone błędami, które wydali Calagius, Volckmar nauczyciel języka polskiego w Gdańsku, którego przerobił, zostawując myłki w polszczyźnie, Brzezwicki [Wiszniewski 1844: 137–139],

a na dowód w przypisie przytoczył po łacinie opinię Knapiusza: „Grzegorz Knapski w przedmowie do słownika z r. 1623 użalając się, że w Polsce lexykografia jest w zaniedbaniu, takie o słowniku **Wolkmara** dał zdanie [...]” [Wiszniewski 1844: 138]. Jej polskie tłumaczenie podał natomiast Ludwik Sobolewski [1819: 602].

Do połowy XX wieku opinii pozytywnych zdarza się niewiele. Wbrew tej powszechnej krytyce odmienne stanowisko zajął Karol Estreicher, który stwierdził, że w VierD język jest poprawny, zaś w Dic „Każdy z wyrazów opracowany jest starannie i wyczerpująco” [Estreicher 1939: 260]. Inni (nieliczni) autorzy właściwie wyłączną zasługę MV upatrują w tym, że był jednym z pierwszych nauczycieli języka polskiego i jako pierwszy ułożył słownik z polszczyzną jako językiem wyjściowym: „szacownym iest iednak i dla przysługi, którą zrobił, i dla tego, że Knapskiego wyprzedził” [Siarczyński 1828: 283]; „autorami byli pastorowie i nauczyciele w gimnazyach, wszyscy, o ile stwierdzić można, dysydenci, a byli między nimi mężowie nauką znamienici. Najprzód Mikołaj Volkmar kaznodzieja u ś. Anny zmarły 1601 r. pierwszy w tej dziedzinie i w tem mieście autor aż kilku podręczników [...]” [Mańkowski 1911: 106–107]. Nieco zaciemnia ten przekaz nota w *S. Orgelbranda Encyklopedyi powszechnej*, z której wynika inny układ języków Dic („Jest autorem najdawniejszego słownika łacińsko-niemiecko-polsko-greckiego” [*S. Orgelbranda Encyklopedyja powszechna* 1867: 245])).

Przewaga krytycznych ocen znajduje poniekąd odzwierciedlenie w sposobie narracji o MV. W przekrojowych opracowaniach poświęconych rozwojowi piśmiennictwa czy historii edukacji powstałych do połowy XX wieku o MV zwykle wspomina się w kontekście jego dokonań na gruncie nauczania Niemców języka polskiego: „Mikołaj Wolkmar, Jeremi Roter i Piotr Artomiusz, naukę języka polskiego **dla Niemców** pisali” [Siarczyński 1861: 122]; „prawidła mowy polskiej **dla Niemców** Mikołaj Wolkmar 1612 i Jeremi Roter 1616 opisali” [Siarczyński 1861: 122]; „Wolkmar Mikołaj, był Nauczycielem w Gdańsku, gdzie napisał i wydał **dla Niemców** gramatykę polską: *Compendium linguae*

polonicae in gratiam juventutis Dantiscanae collectum 1612. Wprzód zaś wydał dla ułatwienia chcącym się uczyć po łac. rozmowy: *Colloquia polono-latina* 1603” [Siarczyński 1828: 282–283]; „Wolkmar Mikołaj, nauczyciel w Gdańsku napisał *grammatykę Polską dla Niemców* i wydał 1612 r. także *rozmowy polsko-łacińskie*” [Święcki 1859: 316]; „Na polu podręczników do nauki jęz. polskiego **dla Niemców** nie był Dobracki pierwszy, gdyż nie wspominając o Mymerze, wyprzedzili go we Wrocławiu: Jeremiasz Roter [...] przeróbką z N. Volckmara: *Compendium linguae Polonicae*, Gdańsk 1612” [Ogrodziński 1946: 70]. Takie ujęcie niewątpliwie umniejsza zasługi MV jako autora ważnego dla rozwoju polszczyzny. Dobrze ilustruje to również poniższa wypowiedź, w której wyraźnie pobrzmiwa ocena gdańskiego gimnazjum jako ośrodka obcego, bo niemieckiego/niepolskiego i drugorzędnego dla edukacji Polaków, a także przeciwstawienie Jana Rybińskiego – Polaka, *sławnego naszego poety*, i MV – obcego, *rodem z Hessyi*:

Gimnazjum gdańskie było zupełnie niemieckie i przeznaczone głównie dla synów tego miasta i miast pobliskich; **niewywierało** też bezpośrednio tak wielkiego wpływu **na oświatę polską**, jak gimnazjum toruńskie; **mała** bowiem **tylko liczba Polaków** uczęszczała do niego, bądźto, że było od innych prowincji polskich zbyt odległe, bądź też, że protestancka szlachta polska uważała szkołę tę za zupełnie **obcą narodowości polskiej**, jak też istotnie było, i **niechętnie** jej powierzała swoich synów. Nie od samego też początku ustanowili Gdańszczanie przy gimnazjum swoim katedrę języka polskiego, jakto zrobili Toruńczanie. Dopiero w r. 1589. obywatele Gdańscy Kerl, Brandes i Schwarzwald, czując potrzebę znajomości języka tego w handlowych i politycznych stosunkach Gdańska z Polską, wymogli na magistracie, iż katedrę języka polskiego założył. Pierwszym nauczycielem języka polskiego był tu **sławny nasz poeta** Jan Rybiński [...]. Następcami jego byli: Mikołaj **Volckmark rodem z Hessyi**, zmarły 1601 r. [Łukaszewicz 1849: 423–424].

Niemieckie pochodzenie stanowiło w ekscerpowanych wypowiedziach niejednokrotnie powód do pewnej niechęci względem MV: „do końca epoki Zygmunto-wskie-j sami tylko **cudzoziemcy** [...] grammatyką polską zajmowali się” [Wiszniewski 1844: 402]. W podobnym duchu wypowiedział się też Aleksander Brückner:

Dawna szkoła języka narodowego nie uwzględniała; uczono łaciny, polszczyznę zbywano byle czym, chyba ortografią i wierszowaniem. Gramatyki polskie istniały **dla cudzoziemców** [...]. W XVII i XVIII wieku **znowu cudzoziemcy**

i dla cudzoziemców, po łacinie i niemiecku, Volckmar, Mesgnien, Rother, Woyna itd. gramatyki pisywali [Brückner 1908: 471].

Na niedostatek solidnie opracowanej polskiej gramatyki utyskiwał Stefan Żeromski. Jego zdaniem dokonał tego dopiero Onufry Kopczyński, zaś wcześniejsze prace, wśród nich również MV, przeznaczone były dla cudzoziemców, nie ujmowały prawideł polszczyzny i bazowały na mowie ludu („opracowywali gramatykę polską, *in gratiam exterorum* przeważnie, nauczyciele języka – Mikołaj Volkmar w Gdańsku (1594 r.)” [Żeromski 1923: 132–133]).

W zebranym materiale tylko raz pojawiła się informacja o wkładzie MV w nauczanie języka greckiego: „Wtedy to Volkmar Gdańszczanin, a po nim Grzegorz Knapski Jezuita, ogłosili drukiem słowniki, pierwszy w czterech, łacińsko-niemiecko-polsko-greckim, drugi w polsko-łacińsko-greckim języku” [Maciejowski 1852: 106–107]. Autor nie występuje jednak samodzielnie: towarzyszy mu Knapiusz, przy czym znamienne, że w notce podano tylko nazwisko MV, ale za to wyeksponowane zostały jego gdańskie korzenie, Knapiusz zaś określony został z imienia i jako jezuita. Być może jest to subtelny sposób podkreślenia relacji swój–obcy.

Zwraca ponadto uwagę, że przy okazji takich syntetyzujących ujęć często dochodzi do zawężenia spektrum działalności MV albo przez przypisanie go do konkretnej grupy działaczy, albo wskutek niewymienienia wszystkich dzieł. Zwykle bowiem Niemiec figuruje jako autor jednego dzieła, np.: „Mikołaj **Volckmark** już w r. 1594 ułożył podręcznik *Compendium linguae Polonicae*” [Tync 1927: 271]; „Kaznodzieja Volkmar u św. Anny wydał już 1599 roku *Słownik polsko-łacińsko-niemiecki*, którego drugie wydanie uskutecznił Andreae 1605 roku” [Kościński 1905: 63–64¹⁸]. Jego dokonania omawiane są natomiast w rozdziałach jednoznacznie wskazujących na typ uprawianego pisarstwa, np. *Pisarze Słowników języka polskiego* [Sobolewski 1819: 600–608], *Autorowie prawideł czyli Gramatycy języka polskiego* [Bentkowski 1814: 207]; warto dodać, że Bentkowski nie wspomina o nim w rozdziale *Pisarze słowników języka polskiego* [Bentkowski 1814: 215 i nn.]. Podobnie rzecz wygląda w suchych, wypunktowanych wykazach osób piszących o języku polskim: raz MV widnieje w nich jako *słownikarz* (choć w spisie zatytułowanym *Oto są, co w nauce języka polskiego i dla samego języka pracowali* pojawiła się też lista *grammatyków*) [Kamiński 1858: 13–14], innym razem jako gramatyk (choć rejestr obejmował gramatyki i słowniki języka polskiego) [*Popis...* 1825: 29]. Tytuły trzech dzieł pojawiają się natomiast w opracowaniach o charakterze encyklopedycznym lub bibliograficznym

18 Ten sam tekst rejestruje „Dziennik Poznański” 1863: 3 oraz 1905: 1.

[np. Sobolewski 1818: 603; Łukaszewicz 1849: 423–424; S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna* 1867: 245; Mańkowski 1911: 115 i nn.; Estreicher 1939: 260 i nn.; *Sprawozdanie...* 1930: 44].

W ekscerpowanym materiale znalazłam tylko kilka przykładów wykorzystania spuścizny MV jako źródła wiedzy o dawnej polszczyźnie. Przede wszystkim Dic stanowił źródło słowników Lindego i warszawskiego. Ogólnie jednak sięgano do niego doraźnie, np. zastanawiając się nad sposobem wymawiania w przeszłości samogłoski nosowej *ą* („Volkmar w swej gramatyce z r. 1612 pisze, że *ą* wymawia się jak *on*: *mąka* jakby niem. *moncka*” [Łoś 1927: 40]¹⁹), rozwojem końcówek narzędnika liczby mnogiej („Już Volkmar, potem Wojna podają w narzędniku liczby mn. rodzaju męskiego obie formy, t.j. *-emi*, *iemi* albo *-ymi*, *-imi*” [Kopko 1909: 62]) czy rozróżniania w mowie i piśmie szeregu *y–i–j* [Wisłocki 1868: 61]. Jan Deszkiewicz cytatai z MV zainicjował rozdziały swych rozpraw o polszczyźnie, w których omówił *Jasność i rozumowność* oraz *Obfitość wyrazów* [Deszkiewicz 1843: 4–5, 15].

Rzadko też dzieła MV służyły do rozstrzygania językowych dylematów. W Dic na przykład szukano odpowiedzi, jak przetłumaczyć łacińską nazwę uczestnika wyprawy wojennej („Gladiator tenże [Knapiusz – A.L.-Z.] tłómaczy: poiedynkiem się biiący, wysiekacz, miecznik. Mącyński zaś i Volkmar tłómaczą Sermierz; w przeszłym wieku szablą dokazujących śmiałków, nazywano Rębaczami” [„Pamiętnik Warszawski” 1818: 355]), jak dawniej określano pewne bóstwo [zob. hasło *latawiec* w: Berwiński 1854: 195], jakie znaczenie miał niegdyś leksem *proboszcz* [Klich 1927: 81] oraz niektóre wyrazy ludowe [zob. hasło *przeter* w: Malinowski 1892: 83]. Najwięcej odniesień do MV odnalazłam w słowniku pojęć architektonicznych [Podczaszyński 1855; por. m.in. hasła: *przetwora*, *tyszarnia*, *kamień purchaty*, *wapiennik*, *szczotka mularska*, *ślój*, *grzęda*, *strzecha*, *deonitka*, *równianka*, *węborek*, *posąg*, *nałęcz*, *rosztowanie*, *przysienie*, *wiata*]. Zwykle jednak prace MV nie stanowiły jedyne go źródła wiedzy – poszczególne znaczenia ilustrowane są również odniesieniami do innych słowników (Mącyńskiego, Knapiusza, Lindego), co może sugerować potrzebę weryfikacji przekazywanych przez niego treści.

Stan nikłego zainteresowania twórczością Niemca przełamuje dopiero publikacja Władysława Pniewskiego *Język polski w dawnych szkołach gdańskich* [1938]. W indeksie odnajdujemy informację o 42 odniesieniach do MV (dla porównania więcej razy przywołano tylko Krzysztofa Mrongowiusza – 58; Woynę

19 Łoś nie wymienił jednak gramatyki Volckmara w *Źródłach i dziełach pomocniczych* [Łoś 1927: 378], nie wspomniał o nim również w rozdziale *Zmiany znaczenia wyrazów*, w którym przywołał innych leksykografów stanowiących podstawę rozważań zmian semantycznych (m.in. Mącyńskiego, Calepina, Knapkiego, Dasypodiusa, Daneta) [Łoś 1927: 260].

już tylko 26, a Jana Monetę – 23). Badacz eksponuje wkład MV w kształcenie cudzoziemców, uznając go za pierwszego i jednocześnie najbardziej wpływowego nauczyciela języka polskiego: „Największe powodzenie miały podręczniki właśnie Niemca, Volckmara [...]. Wychodziły one przez 160 lat, a wszystkich wydań było 28” [Pniewski 1938: 31]. Podkreśla również, że MV niejako stworzył podwaliny publikacji edukacyjnych, gdyż z jego prac korzystali późniejsi autorzy pomocy szkolnych („Wspomniani autorowie podręczników polskich mocno zapożyczali się u Volckmara” [Pniewski 1938: 87; zob. też s. 70, 72, 77]).

Pniewski przedstawia zawartość jego gramatyki i na tej podstawie wydaje o niej opinię – nie jest to zatem bezwiedne powtórzenie oceny poprzedników, ale rzeczowa wypowiedź. I choć dostrzega braki opracowania (np. „chaotyczność i niejasność wykładu”; „wywiodła go w pole pisownia”; „Daremnie próbuje wyjaśnić, jak się tworzy bezokoliczniki” [s. 68]), docenia też jego atuty (np. „systematycznie ujęta nauka o imieniu” [s. 68]; „dał pełne wzory koniugacyjne”; „ujął całość nieco krócej, odrzucając niektóre niepotrzebne rzeczy [...]. Zaletą gramatyki Volckmara jest znaczne uproszczenie i przejrzystość” [s. 69]). W podobnym duchu wypowiada się o VierD: przegląd treści staje się podstawą do sformułowania pozytywnej oceny na temat sposobu ich opracowania, tematycznej i stylistycznej różnorodności, jakości polszczyzny, a także długiego trwania w obiegu szkolnym („poprawniejsze, obfitsze i systematyczniej ułożone” [s. 86]; „W rozmowach tych prowadzonych to wytwornym, to znów niewybrednym językiem, zależnie od sytuacji, mieści się całe barwne życie ówczesne, wcale nie tak prymitywne, jak by się nam dzisiaj wydawać mogło” [s. 87]; „język i styl są na ogół, jak na Niemca, dobre, i dziwić by się należało, gdyby były bez zarzutu” [s. 87]; „Mimo tych usterek *Dialogi* Volckmara tak się podobały, że wyszło ich około 17 wydań” [s. 87]). O Dic mówi zaś Pniewski, że to pierwszy słownik do nauki języka polskiego [s. 82] i mimo krytyki Knapusza „młodzież szkolna rozchwytywała [go – przyp. A.L.-Z.] do tego stopnia, że trzeba było nakład kilkakrotnie wznawiać” [s. 83]. Nie stroni ponadto od zdecydowanie pozytywnych ocen samego MV i poziomu opanowania przez niego polszczyzny („tak doskonale wyuczył się języka polskiego”; „Musiał być jednak dobrym nauczycielem” [s. 103]). Badacz zgromadził też możliwie pełną (na ówczesny stan wiedzy) bibliografię jego prac, uwzględniając kolejne ich edycje [Pniewski 1938: 173–179].

Przegląd źródeł pokazuje, że do połowy XX wieku (a przynajmniej do lat 40. tegoż stulecia) MV pozostawał autorem niedocenionym. Zwraca uwagę, że większość pozyskanych przeze mnie wypowiedzi o MV pochodzi z książek, głównie opracowań naukowych i popularnonaukowych, o (można założyć) stosunkowo wąskim i wyspecjalizowanym kręgu odbiorców. Wśród eksцерpowanych

materiałów nikłą reprezentację mają teksty z prasy codziennej czy tygodniowej (przeciwnie: odniesień do Knapiusza w gazetach można odnaleźć wiele). Sugeruje to, że dzieła MV nie znajdowały się w ogólnym – pozanaukowym i pozafilologicznym – obiegu, nie towarzyszyły Polakom na co dzień, nie powoływano się na nie, aby wyjaśnić za pomocą opisanej w nich przeszłości teraźniejszość (językową, materialną, społeczną, kulturową etc.). Nie wychowywano na opowiastkach biograficznych o jego życiu ani na jego tekstach (choć rozmówki niewątpliwie miały taki potencjał). Próżno też szukać pochwał MV, co przekłada się na stopień zaufania do jego wycucia językowego. Zwykle bowiem przykładami wyjętymi z prac MV ilustrowane są różnego rodzaju dziwactwa językowe, sprzeczne z regułami i duchem polszczyzny; jeśli zaś ktoś dokumentował dawne znaczenia słów na podstawie dzieł MV, wówczas cytował go w szeregu z innymi przywołanymi autorami.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że cieniem na dokonaniach MV położyła się krytyka Knapiusza, a następnie Woyny. Późniejsi autorzy poszczególnych opracowań na temat dziejów polszczyzny, bez sięgania do prac MV i zweryfikowania jakości obecnej w nich polszczyzny, przejmowali niepochlebne zdanie XVII-wiecznych recenzentów, całkowicie pomijając przy tym możliwość kierowania się przez nich ukrytymi motywacjami, niekoniecznie szlachetnymi i rzeczowymi (np. chęcią rozprawienia się z zakorzenioną na rynku wydawniczym konkurencją²⁰ – tego typu treści stanowiły wszak nieodzowny element przedmów [Lenartowicz-Zagrodna 2020a: 4–6]). Zapewne nie bez znaczenia był tu fakt, że Knapiusza uznawano za czołowego polskiego leksykografa i znawcę polszczyzny, wypowiadano się o nim w samych superlatywach (stwierdzenie to nie jest czczym frazesem, ale oddaje stan rzeczywisty), a jego opiniom niemal bezrefleksyjnie zawierzano [Lenartowicz-Zagrodna 2021b: 53–96]. Wydaje się też, że z czasem zmianie uległ profil rzeczzonej krytyki: o ile w XVII wieku zarzuty dotyczyły *stricte* kwestii językowych, o tyle w XIX i XX wieku jej ostrze celowało dodatkowo w niemieckie pochodzenie MV, co – być może – podsyciała ówczesna sytuacja polityczna: chęć deprecjowania zaborcy i umniejszania jego wkładu w rozwój polszczyzny. Należy przy tym podkreślić, że w badanych materiałach nie pojawiły się głosy jawnie uderzające w przynależność religijną MV, chociaż taki zarzut wysunął Knapiusz (z kolei takie uwagi odnotowałam w wypowiedziach dotyczących Mączyńskiego [Lenartowicz-Zagrodna 2021a: 123–144]).

20 Zob. wypowiedź Woyny: „Umb diese Ursachen habe ich einige andere an dessen Stelle aufsetzen wollen, daferne der geneigte Leser dieselbe wohl aufnehmen wird, werde ich hierdurch veranlasset werden, ins künfftige mehr und bessere heraus zu geben” [Woyna 1712: 257].

Co ciekawe (pozwolę sobie zrobić wycieczkę poza wyznaczoną cezurę czasową), kontynuacja takiego nieprzychylnego sposobu narracji o MV pobrzmiewa w wykorzystywanych obecnie podręcznikach akademickich do historii języka lub leksykografii. Świadczą o tym z jednej strony ograniczone miejsce, które poświęca się MV, z drugiej zaś kontekst, w jakim się o nim mówi. Zenon Klemensiewicz, choć na kartach swej *Historii języka polskiego* kilkanaście razy odniósł się do MV²¹, dwukrotnie zainicjował przywołanie jego nazwiska sformulowaniem, że zasługuje na *wzmiankę* [Klemensiewicz 1981: 354, 369], zatem jedynie na 'krótką informację [...] podaną jako uboczną w stosunku do głównego wątku' [WSJP PAN], a dokonania MV na gruncie gramatyki skomentował: „jego spostrzeżenia i wnioski były bałamutne i niezgodne z rzeczywistością polskiego systemu fonetycznego i fonologicznego [...] koniugację bezkrytycznie wtłoczył w ramy łacińskie: stąd u niego aż sześć trybów [...] z pomieszania formy i funkcji [...]. Składnię pominął” [Klemensiewicz 1981: 413–414]. Ponadto informacji o Dic towarzyszy przywołanie zarzutów Knapiusza [Klemensiewicz 1981: 354–355], a informacji o rozmówkach – zarzutów Woyny: „ostro skrytykował Volckmara, że w książce *Viertzig Dialogi...* (od r. 1608 szereg wydań) wprowadził pełno germanizmów i obcych mowie polskiej zwrotów” [Klemensiewicz 1981: 357, 399]. Przez Bogdana Walczaka MV został przywołany tylko dwa razy [Walczak 1995: 186, 189]. Piotr Żmigrodzki dykcjonarz Niemca nazywa „mniej znanym dziełem leksykograficznym” i dodaje, że „zasięg oddziaływania dzieła wydaje się jednak ograniczony [...] nie znalazło poczesnego miejsca w historii polskiej leksykografii” [Żmigrodzki 2003: 135]. Stanisław Urbańczyk zaś o MV jako autorze „drukowanego samouczka” napisał mimochodem w akapicie rozpoczynającym się od słów: „Upadek naszej kultury, który się zaczął ujawniać od połowy XVII wieku, sprawił, że na polu słownikarskim przez długi czas nie mamy nic wybitnego” [Urbańczyk 1991: 27]. Widać zatem, że w syntezach i podręcznikach akademickich dokonania MV traktowane są marginalnie i z rezerwą.

Ze względu na sposób prezentacji MV, stojący w opozycji do tonu wypowiedzi poprzedników, za moment przełomowy należy uznać publikację Pniewskiego. Z pewnością to właśnie gdański badacz wprowadził tego autora w obieg filologiczny. Dowodzi tego obserwowany od drugiej połowy XX wieku wzrost odniesień do MV w pracach naukowych o charakterze szczegółowym. W przeciwieństwie do podręczników i syntez spuścizna MV ekscerpowana jest w nich jako cenne źródło poznania przeszłości – językowej, społecznej i historycznej. To jednak stanowić będzie przedmiot odrębnego opracowania.

21 Zgodnie z obliczeniami Anny Dąbrowskiej [2018: 31]–15 razy.

Bibliografia

Źródła

- ComLingPol – Volckmar Mikołaj (1594–), *Compendium linguae Polonicae in gratiam iuventutis Dantiscanae collectum*, wyd. 1 i nast., druk. J. Rhode, Gdańsk.
- Dic – Volckmar Mikołaj (1596–), *Dictinarium Trilingue... ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam...*, wyd. 1 i późn., druk. J. Rhode, Gdańsk.
- VierD – Volckmar Mikołaj (1612–), *Viertzig Dialogi und Nützliche Gespräch, Von Allerlei vorfallenden gemeinen Sachen [...]*, wyd. 1 i późn., druk. A. Ferber, Toruń 1612.
- Volckmar Mikołaj (1594, 1613), *Colloquia quaedam puerilia latinogermanica Ioachimi Camerarii et Io. Ludovici Vivis; adiecta est in gratiam iuventutis Dantiscanae interpretatio Polonica*, wyd. 1 i nast., druk. J. Rhode, Gdańsk.

Słowniki

- WSJP PAN: Żmigrodzki Piotr, red., *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/> [dostęp: 13 maja 2024].

Literatura

- Bentkowski Feliks (1814), *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1, Warszawa.
- Berwiński Ryszard Wincenty (1854), *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*, t. 1, Poznań.
- Bobrowski Mikołaj (1886), *Wychowanie panicza polskiego za granicą w wieku XVII-ym (1639–1641). Ustęp z dziejów edukacji publicznej*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3, s. 28–48.
- Brückner Aleksander (1908), *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, t. 1, Warszawa.
- Dąbrowska Anna (2018), *Byli przed nami, uczyli przed nami. Nauczanie języka polskiego jako obcego (jpjo) – spojrzenie diachroniczne*, w: *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy*, t. 5: *W kręgu (głotto)dydaktyki*, red. Aleksandra Achtelek, Karolina Graboń, Katowice, s. 15–43.
- Deszkiewicz Jan Nepomucen (1843), *Rozprawy o języku polskim i o jego grammatykach*, Lwów.
- Dubisz Stanisław (2022), *Rozwój językoznawstwa polonistycznego w minionym stuleciu. badania polszczyzny krajowej wspólnoty komunikacyjnej*, „Poradnik Językowy”, nr 5, s. 22–44. DOI: <https://doi.org/10.33896/PolJ.2022.5.2>.
- „Dziennik Poznański” (1863), nr 12 (16 stycznia).
- „Dziennik Poznański” (1905), nr 240 (20 października).
- Estreicher Karol (1939), *Bibliografia polska XIX stulecia*, cz. 3: *Stolecie XV–XVIII w układzie abecedlowym*, t. 33: *Wil–Y*, Warszawa.

- Gieysztor Jakub Kazimierz (1895), *Dział antykwarski. Księgarnia Stanisława Gieyszтора*, t. 14: *Katalog dzieł dawnych i wyczerpanych*, Warszawa.
- Kamiński Odrowąż Antoni (1858), *Gramatyka języka polskiego*, Wilno.
- Kizik Edmund (2005), *Wstęp*, w: Nicolausa Volckmara *Viertzig Dialogi 1612. Źródło do badań nad życiem codziennym w Gdańsku*, oprac. tenże, Gdańsk, s. VII–LVIII.
- Klemensiewicz Zenon (1981), *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- Klich Edward (1927), *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań.
- Kopko Piotr (1909), *Krytyczny rozbiór gramatyki narodowej O. Kopczyńskiego (przyczynek do historyi polskiej gramatyki)*, Kraków.
- Kościński Konstanty (1905), *Kaszubi giną. Wiązanka wiadomości historycznych i statystycznych*, Poznań.
- Lenartowicz-Zagrodna Anna (2020a), *Refleksja leksykograficzna w przedmowach do dawnych słowników przekładowych*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, t. 55, s. 1–20.
- Lenartowicz-Zagrodna Anna (2020b), *Z dziejów leksykografii polsko-łacińskiej. Przedmowy do słowników*, Łódź.
- Lenartowicz-Zagrodna Anna (2021a), *Jan Mączyński i jego leksykon w pamięci pokoleń (na materiale wypowiedzi z XIX i początku XX w.)*, w: *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 7, red. Maciej Mączyński, Ewa Horyń, Ewa Zmuda, Kraków, s. 123–144.
- Lenartowicz-Zagrodna Anna (2021b), *Z dziejów leksykografii polsko-łacińskiej. Szkice o słownikarzach i słownikach (XVII–XIX w.)*, Łódź.
- Lenartowicz-Zagrodna Anna (2022), *O pewnych i domniemanych edycjach dykcjonarza Mikołaja Volckmara*, „*Prace Językoznawcze*”, t. 24, nr 2, s. 95–107.
- Łoś Jan (1927), *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*, Lwów.
- Łukasiewicz Józef (1849), *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim do najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. 1, Poznań.
- Maciejowski Wacław (1852), *Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830...*, t. 2, Warszawa.
- Malinowski Lucjan (1892), *O niektórych wyrazach ludowych polskich. Zapiski porównawcze*, Kraków.
- Mańkowski Alfons (1911), *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech Zachodnich wraz z szczegółową bibliografią druków polskich zachodniopruskich*, „*Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu*”, s. 79–152.
- Ogrodziński Wincenty (1946), *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice.
- „*Pamiętnik Warszawski*” (1818), t. 12, nr 12 (grudzień).
- Plezia Marian (2007), *Wstęp. Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce*, w: *Słownik łacińsko-polski*, wyd. 2 (dodruk), t. 1, red. tenże, Warszawa, s. V–XXXIX.
- Pniewski Władysław (1938), *Język polski w dawnych szkołach gdańskich*, Gdańsk.
- Podczaszyński Karol (1855), *Nomenklatura architektoniczna, czyli słowomiennik cieśliczych polskich wyrazów*, Warszawa.

- Popis Publiczny Uczniów Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej* (1825), Lublin.
- „Przyjaciół Ludu” (1838), nr 52 (30 czerwca).
- Rozprawy i wnioski o ortografię polską...* (1830), Warszawa.
- S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami* (1867), t. 26: *Ula-Wikaryusz*, wyd. 1, Warszawa.
- S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami* (1884), t. 11: *Śledziona-Vulpius*, wyd. 2, Warszawa.
- S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami* (1903), t. 15: *U-Yvon*, wyd. 3, Warszawa.
- Siarczyński Franciszek (1828), *Obraz wieku panowania Zygmunta III... zawierający opis osób...*, cz. 2, Lwów.
- Siarczyński Franciszek (1861), *Obraz wieku panowania Zygmunta III... obraz stanu, narodu i kraju wystawiający...*, t. 1, Poznań.
- Sobolewski Ludwik (1819), *Wiadomości literackie: Katalog dzieł do Historii Literatury Polskiej należących*, „Dziennik Wileński”, t. 1, nr 5, s. 600–608.
- Sprawozdanie Dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku za rok szkolny 1929/1930* (1930), Gdańsk.
- Święcki Tomasz (1859), *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski...*, z uzupełnieniami Juliana Bartoszewicza, t. 2, Warszawa.
- Tync Stanisław (1927), *Dzieje gimnazjum toruńskiego (1568–1793)*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, s. 55–284.
- Urbańczyk Stanisław (1991), *Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczności*, wyd. 3 poszerz., Kraków.
- Walczak Bogdan (1995), *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- Wisłocki Władysław (1868), *Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim...*, Lwów.
- Wiszniewski Michał (1844), *Historia literatury polskiej*, t. 6, Kraków.
- Woyna Jan Karol (1712), *Kleiner Lust-Garten: Worinn Gerade Gänge Zur Polnischen Sprache angewiesen werden*, Gdańsk.
- Żeromski Stefan (1923), *Snobizm i postęp*, Warszawa.
- Żmigrodzki Piotr (2003), *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

dr hab. Anna Lenartowicz-Zagrodna, prof. UŁ – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Zakład Historii Języka Polskiego UŁ. Zainteresowania naukowe: historia leksykografii (w tym leksykografia polsko-łacińska i recepcja spuścizny słownikarzy), polszczyzna historyczna (zwłaszcza polszczyzna biblijna i przekładowa pierwszej połowy XVI wieku), edycja tekstów dawnych, translatoryka łacińska.